

[https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5697,Szef-BBN-dla-PAP-zestrzelenie-malezyjskiego-samolotu-otrzejwi-Zachod.h
tml](https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5697,Szef-BBN-dla-PAP-zestrzelenie-malezyjskiego-samolotu-otrzejwi-Zachod.html)

2021-03-06, 18:25

19.07.2014

Szef BBN dla PAP: zestrzelenie malezyjskiego samolotu otrzeźwi Zachód

Zestrzelenie malezyjskiego samolotu nad Ukrainą będzie bodźcem, który zmieni podejście zachodnich sojuszników do tego konfliktu; będzie także argumentem za postulowanym przez Polskę wzmocnieniem wschodniej flanki NATO - ocenił szef BBN Stanisław Koziej w rozmowie z PAP w piątek 18 lipca br.

"Myślę, że będzie to dla Zachodu otrzeźwieniem, wyrwaniem z przekonania, że można ten kryzys przeczekać, że może nic wielkiego się nie stało, że nie trzeba dostosowywać NATO do wydarzeń na Wschodzie" - powiedział Koziej PAP.

"Liczymy, że będzie to wstrząsem dla naszych sojuszników, którzy, oddaleni od regionu, nie czują istoty i charakteru tego zagrożenia. Myślę, że przemyślą sposób podejścia do nowych zagrożeń" - dodał.

Zniszczenie cywilnej maszyny jest według Kozieja "rezultatem igrania z wojną, próby rozgrywania konfliktu poniżej progu wojny, by osłabić reakcje NATO i UE". "Pokazuje ono, że nowy typ zagrożeń, który objawiał się specyficznymi działaniami Rosji przeciw Ukrainie - rozgrywaniem konfliktu poniżej progu wojny - może nieść dramatyczne konsekwencje, nie tylko dla regionu, ale w skali globalnej. W wyniku +wojny podprogowej+ zginęło prawie 300 osób, z wielu krajów, nie tylko z Europy" - zaznaczył.

Według szefa BBN zestrzelenie pasażerskiego samolotu nad Ukrainą "dodatkowo wesprze nasze starania i zabiegi o strategiczne wzmocnienie wschodniej flanki NATO". "Temu tematowi będzie też w przyszłym tygodniu poświęcone spotkanie prezydenta Bronisława Komorowskiego z prezydentami państw bałtyckich, Grupy Wyszehradzkiej, Rumunii i Bułgarii" - powiedział szef BBN. "Prezydenci będą omawiać, w jaki sposób skoordynować przygotowania do szczytu i działania na szczycie (NATO - PAP), by uzyskać potrzebne wzmocnienie" - dodał.

"Będziemy o to zabiegać przez czas pozostały do szczytu, zaplanowanego na początek września. Najważniejsze jest właściwe zrozumienie obecnego kryzysu bezpieczeństwa i wynikających stąd zagrożeń dla Zachodu; rozpoznanie intencji Rosji, która jest siłą napędzającą kryzys, i doprowadzenie wewnątrz NATO do działań, na których nam szczególnie zależy: do ciągłej obecności wojskowej sojuszu na wschodniej flance" - powiedział Koziej. zaznaczył, że chodzi nie tylko o wojska amerykańskie, ale i innych państw sojuszu. "Traktujemy to jako konieczny element powstrzymywania ewentualnej woli wtargnięcia czy tworzenia zagrożeń dla państw granicznych NATO" - zaznaczył.

"Po drugie, zależy nam na realności planów ewentualnościowych. Chcemy, by były uaktualniane; być w może w stosunku do niektórych zagrożeń będziemy sugerowali, by zastanowić się nad przygotowaniem tzw. stałych planów" - dodał. Tego typu plany mają określać nie tylko działania, ale i konkretnie wskazywać, jakie siły, np. która brygada, w jakim miejscu, ma wypełniać postawione zadania.

Zdaniem Kozieja wydarzenia na Ukrainie będą też argumentem za cyklicznymi ćwiczeniami z udziałem wojsk w celu weryfikacji planów. "Prawdę powiedziawszy, to dobra forma zapewnienia ciągłej widocznej obecności wojsk na wschodniej flance NATO" - zauważył.

Za ważne uznał także umieszczenie w krajach brzegowych NATO wysuniętej logistyki i infrastruktury sojuszu - magazynów, składów, które umożliwiają szybkie przyjęcie sojuszniczych wojsk w razie potrzeby.

"Kolejne nasze zadanie to zwiększenie stopnia gotowości do użycia sił szybkiego reagowania - NRF. Chodzi o to, by były to rzeczywiście siły szybkiego, a w części także natychmiastowego reagowania. Widzimy, że Rosja bardzo intensywnie ćwiczy i przygotowuje swoje wojsko do szybkiego rozwijania, NATO musi mieć siły zdolne odpowiednio reagować" - podkreślił. Przypomniał polską propozycję, by stacjonujące w Szczecinie dowództwo Korpusu Północ Wschód, wykorzystać do roli dowództwa sił natychmiastowego reagowania.

W czwartek Boeing 777 malezyjskich linii lotniczych, najprawdopodobniej zestrzelony pociskiem ziemia-powietrze, rozbił się na Ukrainie, niedaleko granicy z Rosją, w rejonie objętym walkami między siłami ukraińskimi a prorosyjskimi separatystami. Samolot leciał z Amsterdamu do Kuala Lumpur. Na pokładzie było 298 osób. Wszystkie zginęły.

Źródło: PAP

[Tweetnij](#)